Rok VI. Nr. 181. Sosnowiec, poniedziałek 6 lipca 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 63.978.

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 10, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; telefon 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki, telef. 16.

Oficer zastrzelił sierżanta za opór po pijanemu.

GRODNO, 5.7. Wczoraj koło godz. 7 rano udający się na strzelnicę por. Czesław Gierałtowski z dywizjonu artylerji przeciwlotniczej w Grodnie zawiadomiony został przez przechodniów, że na ul. Dominikańskiej biją się *sierżant z wojsk samochodowych i sierżanta K. O. P.,* obaj pijani.

Por. Gierałtowski udał się natychmiast na miejsce i wezwał obu podoficerów, by udali się z nim do komendy miasta. Wezwani odmówi posłuszeństwa i poczęli uciekać w stronę magistratu. Oficer *puścił się za nim w pogoń.*

Podczas ucieczki pijany sierżant, jak się okazało. Herman Nowakowski, szofer plk. Kalabińskiego z brygady K. O. P. dobył rewolweru i *począł grozić por. Gierałtowskiemu.* Oficer dopadł sierżanta na ul. Wyzwolenie i wezwał do oddania broni.. Plutonowy strzelił, na szczęście, chybił.

Wówczas por. Gierałtowski rów nież dobył rewolweru i czterema strzałami *położył sierżanta trupem na miejscu.*

Jedna z kul przeszyła serce, dwie ugrzęzły w piersiach, jedna w skroni.

Na miejsce przybyła żandarmerja, oficer inspekcyjny i władze policyjne.

BÓJKA W KAPLICY HODUROWCÓW MIĘDZY DWIEMA SEKTAMI.

GRUDZIĄDZ, 5.7. Podczas nabożeństwa w kaplicy hodurowców doszło do bójki między dwiema sektami t. zw. hajdukami. t. j. zwolennikami Hajduka i hodurowcami.

W czasie bójki 6 osób zostało ciężko rannych.

Zajściu położyła kres policja.

KRWAWA TRAGEDJA MAŁŻEŃSKA.

PIOTRKÓW, 5. 7. (wł.) W Tomaszowie rozegrała się krwawa tragedja małżeńska.

Robotnik Przybylski, po powrocie z libacji do domu zastrzelił z rewolweru swoją żonę, poczem sam popełnił samobójstwo.

Przyczyna tego rozpaczliwego kroku narazie jest niewyjaśniona.

—o—

30 LITRÓW WÓDKI NA OSOBĘ.

MEKSYK, 5.7. Meksyk konsumuje rocznie około 500 miljonów litrów napojów wyskokowych, czyli że na 1 mieszkańca przypada rocznie około 30 litrów

WĄŻ DŁUGOŚCI 14 METRÓW.

MEKSYK, 5. 7. Na półwyspie Yukatan, myśliwi zabili olbrzymiego węża, nieznanego gatunku ,długości 14 metrów.

ŚMIERĆ PRZY RADJO ZE SŁUCHAWKAMI NA USZACH.

LONDYN, 5. 7. W domu swoim na jednem z przedmieść Londynu, umarł słuchając radja, wybitny muzyk angielski Puttick, były organista w kościele św. Augustyna.

Puttick był człowiekiem niezwykłej tuszy, który pod koniec swego życia zdziwaczał i nikogo nie wpuszczał do swego domu. Sąsiedzi widzieli go po raz ostatni przed tygodniem, w jego ogródku, za domem.

Znaleziono go nieżywego, ze słuchawkami na uszach.

W Warszawie autobusy strajkują w dalszym ciągu.

WARSZAWA, 5. 7. (wł.) Mimo zapowiedzi delegacji związków właścicieli autobusów i taksówek, złożonej wczoraj w prezydjum rady ministrów, dziś z dworca autobusowego w Warszawie wyruszyły zaledwie 4 autobusy.

Obsługa autobusu, przybyłego z Radomia, doniosła, że na drodze jacyś osobnicy usiłowali stosować teror. Autobu s ten odesłany został do Radomia pod ochroną policyjną.

Dzisiejsze, kilkugodzinne obrady właścicieli taksówek nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Najwidoczniej zależy komuś na dalszem przewlekaniu strajku.

Z całego kraju nadeszły wiadomości o przywróceniu normalnej komunikacji autobuscwej.

30 miljonów zł. długów urzędniczych w bankach i spółdzielniach urzędniczych.

KATOWICE, 5. 7. Jedna z instytucyj bankowych w Katowicach przeprowadziła poufną ankietę w bankach i spółdzielniach spożywczo-odzieżowych celem ustalenia wysokości długów gotówkowych i towarowych urzędników, a to celem zabezpieczenia pretensji na wypadek ich niewypłacalności.

Pobieżne obliczenie wykazało, że zadłużenie urzędników na terenie Katowic, przekracza 30 miljonów złotych.

Język polski na uniwersytecie amerykańskim.

NOWY JORK, 5.7. Izba ustawodawcza stanu Wisconsin w Ameryce, przyjęła wniosek jednego ze swych członków, polaka Wilczyńskiego, przewidujący równouprawnienie języka polskiego na uniwersytecie tego stanu i zaprowadzenie w nim katedry tego języka.

Nad wnioskiem wywiązała się gorąca dyskusja, w której przemawiało kilku amerykanów, występując w jego obronie.

Po uchwaleniu wniosku przez izbę niższą musi on jeszcze być przyjęty przez senat, a następnie podpisany przez gubernatora stanu.

KRWAWE STARCIE HINDUSÓW Z MUZUŁMANAMI.

Pożar 100 sklepów podpalonych przez wyznawców proroka.

LAHORE, 5.7. We wsi Sikandarabad koło Multonu doszło do zajść w których 30 hindusów i 4 muzułmanów odniosło rany.

500 muzułmanów pod wodzą jednej z wybitnych muzułmańskich osobistości, uzbrojonych w bambusy, toporki i skrzyneczki z żywicą, zniszczyło i podpaliło 3 bazary, obejmujące około 100 sklepów i domów.

Policja przybyła z Multon, opanowała sytuację i dokonała 5 aresztowań

Zajście te powstały na tle długotrwałej nienawiści wzajemnej hindusów i muzułmanów.

POLACY NA ŁOTWIE PRZED WYBORAMI DO SEJMU.

DYNEBURG, 5.7. W związku z wyborami do sejmu łotewskiego, które mają się odbyć 3 i 4 października r. b., rada związku polaków w Łotwie wyznaczyła na dzień 12 lipca ogólny zjazd przedstawicieli oddziałów związku rozsianych na terytorjum całej Łotwy. Celem tego zebrania jest ustalenie taktyki wyborczej oraz wyłonienie komitetu wyborczego, którego zadaniem będzie kierowanie pracą przedwyborczą.

HAITI ZRYWA Z WASZYNGTONEM.

Jednomyślna uchwała parlamentu.

MEKSYK, 5.7. Z Port of Prince (Hatti) donoszą, iż tamtejsza izba deputowanych uznała jednogłośnie traktat ze Stanami Zjednoczonemi z r. 1915 za wygasły, a w następstwie dalszą okupację wyspy przez oddziały marynarki Stanów Zjednoczonych ze bezprawną.

Krwawy napad nożowy w Łodzi.

Poraniony kupiec zmarł w szpitalu.

ŁÓDŹ, 5. 7. (wł.) Dziś w Łodzi przy ulicy Zgierskiej 92, dokonano śmiałego napadu bandyckiego.

Do sklepu niejakiego Brossa wszedł jakiś osobnik, w momencie, gdy kupiec liczył pieniądze. Nieznajmy wyciągnął nóż zadał nim kilka ran Grossowi.

Na krzyk napadniętego wybiegła z pokoju jego żona, którą opryszek również ciężko zranił.

Poraniony został także tragarz Kajgrodzki, spieszący z pomocą napadniętym.

Rannych przewieziono natychmiast do szpitala, gdzie Gross po pewnym czasie zmarł wskutek odniesionych ran.

Policja wszczęła pościg za bandytą, uwieńczony aresztowaniem opryszka. Jest to znany na bruku łódzkim nożowiec Karol Biegański.

Pogrom tajnych kantorów w Sowietach.

200 osób zamieszanych w operacje aresztowano w Odesie.

MOSKWA, 5. 7. W szeregu większych miast sowieckich dokonano ostatnio licznych aresztowań wśród osób, mających styczność z czynnościami przekazywania pieniędzy z zagranicy.

W wyniku sepcjalnego śledztwa ustalono mianowicie, że na terenie Sowietów istnieje wiele dobrze prosperujących tajnych kantorów przekazowych.

Jednocześnie przeprowadzono rewizję urzędów pocztowych, która ujawniła udział w operacjach zagranicznych również i urzędników pocztowych.

Wykrycie tej organizacji rozpoczęło się od skonfiskowania we Władywostoku zagranicznych przekazów pieniężnych ogółem na 70 tysięcy rubli. W związku z tem w samej tylko Odesie aresztowano około 200 osób.

Represje zastosowano nie tylko do członków organizacji, lecz i do adresatów

JEDEN DUCHOWNY NA 100.000 MIESZKAŃCÓW.

MEKSYK, 5. 7. Stan Veracruz uchwalił ustawę, według której na każde 100 tys. mieszkańców może być tylko 1 duchowny każdego wyznania.

Ustawa ta wywołała wielkie wzburzenie wśród ludności, która wystąpiła z energicznemi protestami do władz federalnych. (PAT).

Przeciw wybujałemu egoizmowi sfer gospodarczych.

Mowa, którą premjer Prystor wygłosił na zebraniu poselskiem BBWR, zawiera wiele myśli i wskazań pod adresem sfer gospodarczych

Chcielibyśmy omówić jeden z naczelnych motywów tej mowy, dotyczący objawu, który premjer nazwał „wybujałym egoizmem klasowym".

W swem przemówieniu p. Prystor wcale nie oszczędzał świata pracodawczego. Miał właśnie, płynącą z głębokiego poczucia odpowiedzialności za losy państwa, odwagę skierowania ostrza swych wywodów przeciw ujemnym objawom, spotykanym wśród pracodawców. A tych ujemnych objawów istnieje sporo. Należy do nich np. lekkomyślność w zaciąganiu zobowiązań, lekceważenie przyjętych na siebie zobowiązań, brak elastyczności w dostosowaniu się do warunków u grup wyżej położonych na drabinie społecznej. Ale przedewszystkiem należy do nich — wybujały egoizm klasowy.

Na czem on polega? Jak się uzewnętrznia?

Premjer Prystor określa to mocnem słowem: jest to „gospodarka rabunkowa w stosunku do kraju", manifestująca się wtedy, jeśli się wyprowadza z kraju nadmierne dywidendy, jeśli się wykazuje mniejsze zyski, jeśli się te i inne zyski przelewa do „nadbudówek" zagranicę, jeśli się nie tworzy rezerw i kapitałów zapasowych, jeśli się zalega z podatkami, jeśli się uchyla od świadczeń wobec własnego państwa.

Metody te premjer określa jako wręcz antypaństwowe, gdyż przynoszą one szkodę sytuacji gospodarczej i finansowej, prowadzą do zaostrzenia kwestji socjalnej, utrudniają pracę eksportową i budżetową.

Oczywiście premjer nie uogólnia swych zarzutów. — „Na szczęście, powiada on, przedsiębiorcy, których cechuje wybujały egoizm, są zjawiskiem sporadycznem". Niemniej jednak nie należy w takim okresie kryzysowym, jaki właśnie przeżywamy, lekceważyć faktu, że są niestety u nas jednostki, żerujące na państwie, i że stosowane bywają metody gospodarcze, wręcz mające piętno akcyj antypaństwowych.

To też z ust szefa rządu pada poważna przestroga pod adresem tych sfer gospodarczych, które niezawsze w należytym stopniu zdają sobie sprawę z odpowiedzialności, jaka w tych ciężkich czasach spoczywa na każdym pracodawcy.

Zapowiada więc premjer, że oczekuje od sfer gospodarczych większego zrozumienia obowiązków wobec kraju, ale zapowiada również, że rząd będzie zmuszony wyciągać konsekwencje przy ustosunkowaniu się do tych zakładów, które zwrócą się o pomoc do państwa.

Na pomoc taką, oświadcza premjer, liczyć będą mogli tylko ci, którzy umieją zdobyć się w tych wyjątkowo trudnych czasach na podporządkowanie swego egoistycznego interesu, dobru ogólnemu.

Tak brzmi djagnoza, podana z ust szefa rządu, i tak brzmi zapowiedź konsekwencyj, podana z tychże ust z wielką stanowczością i zupełnie niedwuznacznie.

Społeczeństwo przyjmie zarówno djagnozę, jak i zapowiedź energicznego odporu z głębokiem zadowoleniem. Dowie się ono z całą satysfakcją, że rząd nie myśli ani przez chwilę tolerować gospodarki rabunkowej, że wystąpi z całą mocą przeciw wybujałemu egoizmowi klasowemu i że zdobędzie się na siłę, aby zmusić wszystkich, do podporządkowania swych interesów egoistycznych dobru ogólnemu.

Jeśli od świata pracowniczego żąda się obecnie wielkich ofiar, to domaganie się, aby również i świat pracodawczy dostosował się w całej pełni do potrzeb państwa, jest tym postulatem, którego tak mocne ujęcie zawarte jest w ostatniej mowie premjera i którego silne zaakceptowanie spotka się niechybnie ze zrozumieniem i aprobatą jaknajszerszych warstw społeczeństwa.

Ile wydaliśmy na bezrobocie w r. 1930.

Szóste z kolei sprawozdanie z działalności „Funduszu bezrobocia" zaznajamia nas z wpływem kryzysu gospodarczego na bezrobocie u nas i na stan rynku pracy w r. 1930, oraz ciężkiemi warunkami materjalnemi, w jakich musiały pracować organy tej instytucji, aby należyta kontrola chroniła „Fundusz bezrobocia" przed wszelkiemi nadużyciami i chęcią korzystania z zasiłków przez nieuprawnionych.

Ogólna suma bilansowa F. B. za rok 1930 wynosiła 113.557. 216 zł. Wpływy z tytułu wkładek zabezpieczeniowych za zatrudnionych robotników wyniosły w r. 1930 — 31.964.952 zł., ustawowa 50-procentowa dopłata skarbu państwa 15.982.476 zł., pożyczka udzielona funduszowi bezrobocia przez bank gospodarstka krajowego i skarb państwa 64.612.096 zł. itd. itd.

Na zasiłki ustawowe dla bezrobotnych wydano 104.453.369 zł., na zwrot kosztów instytucjom zastępczym — 2.829.962 zł., koszty administracyjne wyniosły 5.667.592 zł. itd., przeciętny zasiłek tygodniowy jednego bezrobotnego — 19.09 zł.

Najcięższym był dla funduszu bezrobocia miesiąc marzec, który pochłonął na zasiłki 16.565.343 zł., następnie luty — 13.535.205 zł., kwiecień — 12.799.903 zł., maj — 10.374.288 zł. Najmniej wypłacono zasiłków w październiku — 4.383.483 zł., we wrześniu — 4.488.848 zł., w listopadzie — 5.202.320 zł. i w sierpniu — 5.273.978 zł.

Przeciętnie miesięczna liczba bezrobotnych w r. 1930 wynosiła 208.103 osób, liczba bezrobotnych pobierających zasiłki ustawowe 106.425 osób, a ogólna liczba ubezpieczonych 931.991 osób. Na 100 bezrobotnych otrzymywało zasiłki 50,9 proc., a na 100 ubezpieczonych — 11,4 proc.

Przy omawianiu sprawozdania z działalności funduszu bezrobocia należy wyjaśnić, że wbrew powszechnemu mniemaniu, F. B. nie jest instytucją filantropijną, lecz społeczno - zabezpieczeniową. Robotnik zabezpiecza się na wypadek choroby w kasie chorych, od wypadku w zakładzie ubezpieczeń od wypadków i w funduszu bezrobocia na wypadek pozostania bez pracy. Gdy następuje ten tragiczny dla każdego robotnika moment utraty pracy i niemożności znalezienia innej, zwraca się on do instytucji, w której się zabezpieczył i otrzymuje od niej należną mu premję (a nie jałmużnę) w postaci zasiłku ustawowego.

Projekt ustawy o zwalczaniu nierządu

Na posiedzeniu rady opieki społecznej, w min. pracy i op., rozważano i przyjęto m. in. projekt ustawy o zwalczaniu nierządu.

Jako naczelną zasadę przy opracowaniu tego projektu przyjęto, że nierząd jako taki nie jest przestępstwem, a przestępstwem są tylko pewne jego przejawy, jak: stręczycielstwo, sutenerstwo, handel żywym towarem. Dalej jako główne przyczyny powstania nierządu uznano: warunki ekonomiczne, wstręt do pracy, wpływ lub przymus osób trzecich; dozwalając pod pewnemi warunkami na nierząd osób dorosłych, projekt zakazuje nierządu nieletnich, oraz ustanawia zastosowanie specjalnych środków, jak dom pracy przymusowej, dozór policyjny w stosunku do osób ciągnących zyski z nierządu itd.

Wreszcie przy opracowywaniu projektu miano na celu zapewnienie opieki osobom pragnącym porzucić nierząd i uchylenie wszelkich przepisów, utrudniających porzucenie nierządu.

W obecnym stanie naszego ustawodawstwa, zagadnienie walki z nierządem reguluje art. 2 ustawy o opiece społecznej z dnia 16 sierpnia 1923 roku. Projekt nowej ustawy o zwalczaniu nierządu przejdzie normalną drogą ustawodawczą.

S. S. VAN DINE.

Dom nienawiści

(SPRAWA GREENÓW).

Przekład autoryzowany **Janiny Sujkowskiej.**

39.

Vance obserwował ostrożnie oszalałego chłopaka, Markham cofnął się instyktownie z krzesłem. Heath oniemiał.

Nie wiem, coby się stało, gdyby nie Von Blon, który wszedł szybko do salonu i wziął Rexa za ramię.

— Rex! — rzekł spokojnym, rozkazującym głosem. Opanuj się. Ada śpi.

Chłopak umilkł raptownie, strząsnął gniewnie rękę doktora i zwrócił się do niego twarzą.

— A ty tu czego chcesz? — wrzasnął. — Przyłazisz ciągle, trzeba, czy nie trzeba i wsadzasz nos w nieswoje rzeczy. Ten paraliż matki to tylko pretekst. Sam powiedziałeś, że ona już nie wyzdrowieje, a pomimo to nachodzisz nas bez końca i miary, znosisz lekarstwa i przysyłasz rachunki. Och, nie oszukasz mnie! Wiem, poco tu przychodzisz — do Sibelli. Masz dobry nos. To przecież partja... bogata panna....

Urwał nagle. Oczy jego nie schodziły ani na chwilę z twarzy Von Blona. Cofnął się wtył i dostał ponownie ataku drgawek.

Ale mało ci pieniędzy Sibelli — wrzasnął histerycznie. — I chciałbyś zagarnąć i nasze? Chciałbyś, żeby ona odziedziczyła majątek po nas wszystkich. Tak! Tyś zamordował Julję i Chestera... Och, mój Boże! Tyś zabrał rewolwer Chestera! Ty masz klucz od domu. Łatwo ci go było zdobyć!

Von Blon potrząsnął smutnie głową, uśmiechając się z żałosną pobłażliwością. Była to przykra chwila, lecz przetrzymał ją po dżentelmeńsku.

— Chodź, Rex — rzekł takim tonem, jakim się mówi do krąbrnego dziecka. — Dosyć się nakrzyczałeś.

— Ja? — krzyknął podniecony chłopak. — Wiedziałeś, że Chester miał rewolwer! On sam mi powiedział na drugi dzień po zastrzeleniu Julji. — Paciorkowate oczka wyskakiwały z głowy, chude ciało dygotało spazmatycznie, rachityczne palce szarpały brzeg kurtki.

Von Blon położył mu ręce na ramionach.

— Spokój, Rex!— rzekł rozkazująco. — Jeżeli będziesz wyprawiał takie awantury, zamkniemy cię w zakładzie.

Brutalna groźba poskutkowała. Chłopak przeraził się i pozwolił doktorowi wyprowadzić się z pokoju już bez protestu.

— Miły okaz — zauważył Vance. — Nie zazdroszczą jego bliskim. Rzeczywiście wartoby go zamknąć w zakładzie dla nienormalnych. Szkoda, sierżancie, że go pan tak rozdrażnił

Heath chrząknął.

— Ja panu mówię, że ten warjat coś wie. Zrobię rewizję w jego pokoju, to pan się przekona.

— Mnie się zdaje — odparł Vance — że on nie zdobyłby się na obmyślony starannie plan mordów, wymagający cierpliwości, opanowania i czasu. Co najwyżej mógłby cisnąć w kogo w pasji ciężkim przedmiotem, ale tylko pod wpływem impulsu.

— On się czegoś boi — upierał się Heath.

— Ma powody. Może wyobraża sobie, że morderca jego wybierze na następną ofiarę

— Jeżeli on nie jest mordercą, to głupi tamten, że go sobie nie wybrał na pierwsze danie — odpowiedział sierżant, nie mogąc strawić zasłyszanych epitetów.

Wszedł Von Blon, zakłopotany i bez humoru.

— Uspokoiłem go — rzekł. — Dałem mu pięć gramów luminalu. Prześpi się parę godzin i będzie po wszystkiem. Rzadko mu się zdarza taki gwałtowny atak. Neurastenja mózgowa — chorobliwa nadwrażliwość, ale on niebezpieczny nie jest. Przesunął szybko oczami po naszych twarzach. — Któryś z panów musiał mu powiedzieć coś przykrego.

— Zapytałem go, gdzie schował rewolwer — rzekł markotnie Heath.

— A! — doktór zganił go wzrokiem. — Źle pan zrobił. Z Rexem trzeba ostrożnie. Za silny sprzeciw przyprawia go o atak. Nie rozumiem, dlaczego pan pytał go o rewolwer. Chyba go pan nie podejrzewa o udział w tych okropnych mordach?

— Niech mi pan doktór powie, kto jest mordercą — odrzucił wojowniczo Heath — a powiem panu, kogo nie podejrzewam.

— Żałuję, że nie mogę w tym względzie objaśnić — rzekł uprzejmie Von Blon. — Ale zapewniam pana, że Rex nie byłby zdolny do mordu z premedytacją. Jego stan patologiczny wyklucza absolutnie możliwość tego rodzaju.

— W ten sposób się połowa zbrodniarzy, jacy nam wpadają w ręce — odparował Heath.

d. c. n.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

LIPIEC 6 Poniedz.

Dziś: Izajasza Pr.
Jutro: Cyrylla
Wschód słońca: 3..7
Zachód słońca: 7.59

RADJO

WARSZAWA.

Poniedziałek, 6 lipca.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 14.50. Kom. gospod. 15.25. Zarzuty zdrady w powstaniu listopadowem. 15.45. Przegląd kom. 16.00. Muzyka z płyt gramof. 16.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.50. Lekcja franc. 17.15. Muzyka z płyt gramof. 17.35. Odczyt z Krakowa. 18.00. Muzyka lekka. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Muzyka z płyt gramof. 19.40. Skrzynka poczt. roln. 19.55 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 20.00. Pras. Dz. Radj. 20.10. Kom. sport. 1. 20.15. Pogadanka radjotechn. 20.30. Koncert z Doliny Szwajcarskiej. W prezrwie repert. Warsz. Teatr. Miejsk. 22.00. Feljeton z Wilna. 22.15. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.20. Kom. met. 22.25. Program na dz. nastt. 22.30. Recital fortep. 23.00. Muzyka lekka i tan. z Polonji.

WARSZAWA.

Wtorek, 7 lipca.

11.40 Przegląd prsy kraj. z Warsz. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 14.50. Kom. gospp. 15.25. Szlachetne współzawodnictwo w wojsku. 15.45. Chwilka łotnicza. 16.00. Muzyka z płyt gramofon. 16.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.50. Odczyt z Krak. 17.15. Muzyka z płyt gramof. 17.35. Odczyt ze Lwowa. 18.00. Koncert popul. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Muzyka z płyt gramof. 19.40. Giełda roln. 19.55. Urzd. kom. Państw. Inst. Met. 20.00. Pras. Dz. R. 20.10. Kom. sport. I. 20.15. Muzyka operowa i balet z Doliny Szwajc. W przerwie repert. warsz. teatrów miejsk. 22.00. Feljeton p. t. Poezja nicości. 22.15. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.20. Kom. meteor., polic. i sport. 22.25 Program na dz. nast. 22.30. Muzyka tan. z płyt gramof.

KATOWICE

Poniedziałek, 6 lipca.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. z Warsz. 14.50. Kom. gospod. z Warsz. 15.10. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl., kom. T. P. 15.25. Tr. z Warsz. 16.00. Koncert z ppłyt gramof. 16.50. Lekcja franc. z Warsz. 17.10. Koncert z płyt gramof. 17.35. Odczyt z Krak. 18.00. Muzyka lekka z Warsz. 19.00. Codz. odcinek powieśc. 19.15. Rozmaitości. 19.30. Z dziejów ziemi śląskiej. 19.50. Kom. Strażactwa Śl. 19.55. Tr. z Warsz. 22.00. Feljeton z Wilna. 22.15. Kom. z Warsz. oraz program na dz. nast. 22.30. Koncert z Warszawy. 23.00. Muzyka z Warsz.

Ogólna.

(o) **Statystyka porównawcza liczby ociemniałych w Polsce i zagranicą.** Według danych, zebranych przez jednego z lekarzy angielskich, ogólna liczba niewidomych na całym świecie wynosi 2.390.000 osób. Statystyka porównawcza liczby ociemniałych w poszczególnych krajach wykazuje bardzo znaczne różnice.

Najkorzystniej przedstawia się sytuacja w Belglji, gdzie na 100 tysięcy mieszkańców przypada 44 niewidomych. W Niemczech stosunek ten wyraża się liczbą 61 niewidomych na 100 tys. mieszkańców, w Ameryce 62, we Francji 71, w Anglji 73, **w Polsce około 108**, najgorzej natomiast w Egipcie, gdzie na 100 tys. mieszkańców przypada 1.325 niewidomych.

Z Kielc.

(k) **Osobiste.** Nowomianowany wicewojewoda Bratkowski z dniem dzisiejszym objął urzędowanie. Jutro prawdopodobnie p. wicewojewoda zapozna się z naczelnikami wydziałów i podległym mu aparatem administracyjnym.

Były wicewoj. dr. Adam Kroebl w końcu bieżącego tygodnia opuszcza Kielce.

(k) **Pełnomocnicy Ulena w Kielcach.** Onegdaj przyjechali do Kielc, przedstawiciele firmy Ulen i odbyli dłuższa konferencję z przedstawicieami zarządu miasta: prez. Cichowskim, wicepr. Potockim i prezesem rady miejskiej Massalskim.

Tematem konferencji była sprawa pretensyj miasta do Ulena, z tytułu nieścisłego wykonania warunków umowy przy budowie wodociągów i kanalizacji.

Kilkugodzinna konferencja nie dała jednak żadnych rezultatów, ze względu na nieustępliwe stanowisko Ulena, który godzi się jedynie pokryć w minimalnej części pretensje miasta. które sięgają 90 tys. dolarów.

W sprawie tej odbędzie się powtórna konferencja w końcu bież. tygodnia.

Tragiczna śmierć młodej dziewczyny pod kołami tramwaju w Czeladzi.

Wczoraj w godzinach rannych, na odcinku tramwajowym Czeladź — Będzin wydarzył się tragiczny wypadek.

Ofiarą padła Aniela Hankówna, lat 20, zamieszkała w Sosnowcu przy ul. Dobrej 3, zatrudniona w fabryce Zajdlera przy wyrobie krawatów.

Hankówna szła z Czeladzi w stronę Będzina, nie zdradzając przytem żadnego zdenerwowania.

Kiedy zobaczyła zbliżający się tramwaj, weszła do rowu pod pozorem zbierania kwiatków. Tem odwróciła uwagę motorniczego.

Na dwa metry przed tramwajem rzuciła się na szyny. Zgrzytnęły momentalnie puszczone w ruch hamulce. W wozach od wstrząsu powypadały szyby w oknach.

Z pod kół tramwaju wydobyto zmasakrowane ciało dziewczyny, dające jeszcze oznaki życia. Nogi w podudziach zostały rozszarpane tak, że kawałki ciała zwisały na połamanych kościach. Pozatem nieszczęśliwa odniosła szereg poważnych obrażeń głowy i rąk.

Wdrożone dochodzenie, celem ustalenia przyczyny samobójstwa narazie nie dało wyników.

Według oświadczenia rodziców, Hankówna przybyła do Czeladzi w sobotę przedwieczorem, gdzie prawdopodobnie i nocowała. Wracając do domu do Sosnowca rzuciła się pod koła tramwaju i poniosła śmierć.

Dwa pożary w śródmieściu Sosnowca.

Wczoraj w śródmieściu Sosnowca wydarzyły się dwa pożary.

Około godz. 10 rano miejska straż ogniowa zaalarmowana została telefonicznie, że na stacji towarowej dęblińskiej zapaliły się szmaty, które wyładowano dla fabryki papieru Lamprechta.

Przybyła na miejsce straż w kilka minut pożar ugasiła.

Straty okazały się nieznaczne, gdyż szmaty opaliły się zwierzchu.

Drugi pożar o godz. 7.30 wiecz. wybuchł na ul. Modrzejowskiej 40, w mieszkaniu Chany Szpringier na 3 piętrze.

Szpringierowa napaliła w żelaznym piecyku i wyszła z mieszkania.

Iskra z pieca wpadła do stojącej obok paki, gdzie znajdowały się różne łatwopalne rupiecie.

W kilka minut cała paka stanęła w płomieniach.

Pożar został w porę spostrzeżony Zawiadomiono natychmiast straż, która po przybyciu, w kilka minut pożar ugasiła.

Prócz paki z rupieciami, która spłonęła doszczętnie ,uległy zniszczeniu różne meble i część podłogi.

Z życia związku strzeleckiego w powiecie będzińskim.

Odbyło się zebranie organizacyjne nowego oddziału w Grudkowie, gm. Łagisza, na które przybyli przedstawiciele władz powiatowych z Sosnowca w osobach: wiceprezesa S. Abratańskiego, komendanta Z. Nowary i referenta sportowego E. Zarychty. Po wygłoszeniu krótkich referatów przez p. S. Abratańskiego o działalności związku strzeleckiego i Z. Nowary o przysposobieniu wojskowem i wychowaniu obywatelskiem, zebrani jednogłośnie powołali do zarządu oddziału pp. J. Lisa (prezes), E. Rubika (zastępca), R. Nikodema (sekretarz), F. Twardokęsa (skarbnik). Obowiązki komendanta oddziału pełnić będzie p. S. Zarychta, zastępcą którego został p. J. Bielacha.

Zarząd powiatowy powierzył kierownictwo oddziału w Niwce pp. P. Fiodorukowi (kierownik), M. Kopczyńskiemu (zastępca), S. Dorobiszowi (skarbnik), I. Wacowskiemu (zastępca) i E. Jagodzińskiemu.

Usiłowanie zabójstwa w kłótni w Wielkiej Wsi pow. olkuskiego.

Dwaj szwagrowie: Wojciech Kuciel i Stefan Kozera, zamieszkali w Wielkiej Wsi, gm. Cianowice, pomimo bliskiego pokrewieństwa nie żyli z sobą w zgodzie.

Ustawiczne kłótnie i sprzeczki znalazły swój tragiczny epilog. Ostatnio doszło do ostrej wymiany słów pomiędzy szwagrami, w czasie której Kozera wydobył rewolwer i strzelił dwukrotnie do Kuciela.

Skutek strzałów był fatalny, gdyż obie kule trafiły, raniąc bardzo ciężko Kuciela, jedna w okolicę serca, a druga w lewą rękę.

Obydwu przeciwników rozdzielono, jednego umieszczono w szpitalu w Krakowie, a drugiego w więzieniu.

(k) **Posiedzenie rady miejskiej.** Jutro o godz. 8 wiecz., odbędzie się posiedzenie rady miejskiej, z następującym porządkiem dziennym: odczytanie protokułu z ostatniego posiedzenia rady, komunikaty prezydjum rady, głosowanie wniosków w sprawie zmiany par. 2 na budowę i eksploatację elektrowni, wniosek kom. op. społ. w sprawie instrukcji dla opiekunów społecznych i regulamin dla komisji opieki społecznej, wnioski komisji regulacyjnej: sprawa planu regulacyjnego miasta między ul. Karcówkowską i Młynarską i rekurs Józefa Zdrzalika, sprawa planu regulacyjnego ul. Zagórskiej, powtórne uchwalenie projektu regulacji dzielnicy miasta przy dworcu kolejowym i sprawa odwołania d-ra Leydy, parcelacja nieruchomości p. Ant. Rogójskiego, położonej na przedmieściu Barwinek, parcelacja na place budowlane gruntów Frajdli Rysy Urbajtel i Chaima Rotsteina przy ul. N. Warszawskiej, parcelacja nieruchomości mał. Suszko przy ul. Źródłowej ,parcelacja nieruchomości St. Nowaka, położonej na przedmieściu Cegielnia - Głęboczka, parcelacja nieruchomości sukc. Karoliny Wrześniewskiej przy ul. Młynarskiej, zmiana nazw niektórych ulic, projekt umowy na oddanie w dzierżawę prawa uruchomienia w mieście autobusów, wniosek kom. sanitarnej w sprawie statutu szpitala kieleckiego, wniosek kom. fin.-budż. i regul. w sprawie statutu emerytalnego 2 pracowników miejskich, sprawa zaakceptowania przekroczeń budżetu miejskiego na rok 1930-31.

(k) **Togi i berety w kieleckiem sądownictwie.** Do izby adwokackiej w Kielcach, przywieziono onegdaj togi dla adwokatów, a w najbliższych dniach nadejdą togi dla sędziów i prokuratorów.

Z Zagłębia.

Egzaminy w żeńskiej szkole rzemiosł im. ks. kan. Raczyńskiego w Sosnowcu. W żeńskiej szkole rzemiosł im. ks. kan. Fr. Raczyńskiego t-wa szkół średnich w Sosnowcu, ul. Kaliska 13 odbył się pod przewodnictwem dyrektorki szkoły p. E. Oleśnickiej, w obecności prezydenta izby rzemieślniczej w Kielcach p. Stefana Smugi, jako delegata, egzamin końcowy i czeladniczy, do którego przystąpiło 40 uczenic.

Egzaminy zdały następujące uczenice: **z działu introligatorskiego:** Adamusówna Julja, Baranówna Irena, Cichońska Janina, Korczyńska Leokadja, Kozłowska Helena, Latosówna Wanda, Proboszczówna Euzebja, Mikołajczykówna Leokadja, Tabakówna Marja, Wojciechowska Emilja, Zimnochówna Jadwiga; **z działu krawieckiego:** Bekusówna Aleksandra, Borlanka Janina, Bocianowska Mieczysława, Bubikówna Wanda, Góldówna Janina, Dudałówna Marja, Hałaczkiewiczówna Marja, Konecka Wanda, Kubikówna Wanda, Łazowska Marja, Rosówna Irena, Skarbówna Janina, Trelanka Julja, Welkówna Anna, Zatorska Helena: **z działu modniarsko - czapniczego:** Bartoszówna Weronika, Czechowska Jadwiga, Goldówna Irena, Piotrowska Regina, Wepówna Helena: **z działu szewckiego:** Grankowska Irena, Irkówna Marja, Michalska Celina, Skorkówna Pelagja; **z działu kamaszniczego i galanterji skórzanej:** Czerkiewiczówna Irena, Dudówna Helena, Gucówna Helena, Skibińska Honorata.

Jak widzimy szkoła rok rocznie wzrasta, skoro taki zastęp uczenic wychodzi z niej w jednym roku, wykwalifikowany w swym zawodzie.

Zapisy na rok następny trwać będą do 15 lipca i od 15 sierpnia do 1 września.

Nowy zarząd miasta Olkusza przedstawił się staroście. Nowy zarząd miasta Olkusza w osobach pp.: burmistrza inż. Starkiewicza, wiceburmistrza R. Piechowicza, oraz ławnicy pp.: Milbrandt, dr. Chein i Zmapło złożyli oficjalną wizytę staroście J. Stamirowskiemu.

Protest przeciwniemiecki w Olkuszu. Wczoraj odbył się w Olkuszu wielki pochód manifestacyjny, zorganizowany staraniem związku federacji b. wojskowych, skierowany przeciw zaborczym zakusom niemieckim na całość naszych granic, a zwłaszcza na prastare dzielnice Śląska i Pomorza.

Organizacje ze sztandarami zebrały się przed szkołą powszechną nr. 1 o godz. 12-ej w południe, poczem pochód udał się na rynek, gdzie prezes federacji b. wojskowych p. Z. Milbrandt wygłosił przemówienie.

Wódz zbuntowanych jeńców doskonały strateg i słaby polityk.

KARJERA OFICERA AUSTRJACKIEGO. — DO NIEWOLI „Z MUZYKĄ“. — ORGANIZOWANIE ARMJI CZESKIEJ W ROSJI. — KARPATY. — SYBERJA. — AMBITNE PLANY. — DEGRADACJA GENERAŁA. — CZESCY FASZYŚCI.

Młody oficer armji austrjackiej, czech z pochodzenia, Radula Gajjda, w pierwszej bitwie przechodzi do Rosjan, do niewoli. Czynią to zresztą wszyscy czesi, poddani austrjaccy ,a zwolennicy koalicji. Przejścia takie, do niewoli, odbywają się „z szykiem“ nieraz

całe bataljony „Szwejków“,

z orkiestrą na czele, poddawały się rosjonam.

W niewoli czesi nie próżnują, żyjąc ciągle nadzieją upadku Austrji.

Wreszcie wybucha rewolucja Czesi zajmują składy karabinów, armat i kartoczownic, zbroją się i

pod wodzą Syrowego i Gajdy

opanowują linję transyberyjskiej kolei. Radula Gajda, który staje się generałem, jest bardzo popularnym wśród świetnie zorganizowanych żołnierzy czeskich. Pod wodzą gen. Gajdy staczają oni

zwycięskie boje z bolszewikami

przedzierając się przez Rosję, a następnie Azje na Wschód. W walkach tych potrafią czesi umiejętnie

wysyłać na frot Polaków,

pozostając sami w tyle.

Gen. Gajda jest dyplomatą, marzy mu się, po powrocie do oswobodzonych Czech

dyktatura

to też kombinuje on z bolszewikami na własną rękę.

Również we Włodywostoku, skąd Czechosłowacy okrętami wrócili do Europy, czyni on szereg własnowolnych posunięć, na szkodę organizującego się państwa, w stosunku do miejscowych przedstawicieli aljantów.

Przemarsz Czechów przez Syberję, który

zaliczyć można do najgenjalniejszych manewrów strategicznych

udaje się znakomicie, dzięki gen. Gajdzie i gen. Syrowemu. Czesi z łupami wracają do ojczyzny po długiej, okólnej podróży w r. 1921. Dzięki talentom militarno - strategicznym Gajdy, wielka liczba czechów wydostała się z Rosji.

Po 4 latach w 1925 roku intrygi gen. Gajdy wychodzą na jaw. Gajda, szef sztabu głównego,

oddany zostaje pod sąd

i zdegradowany.

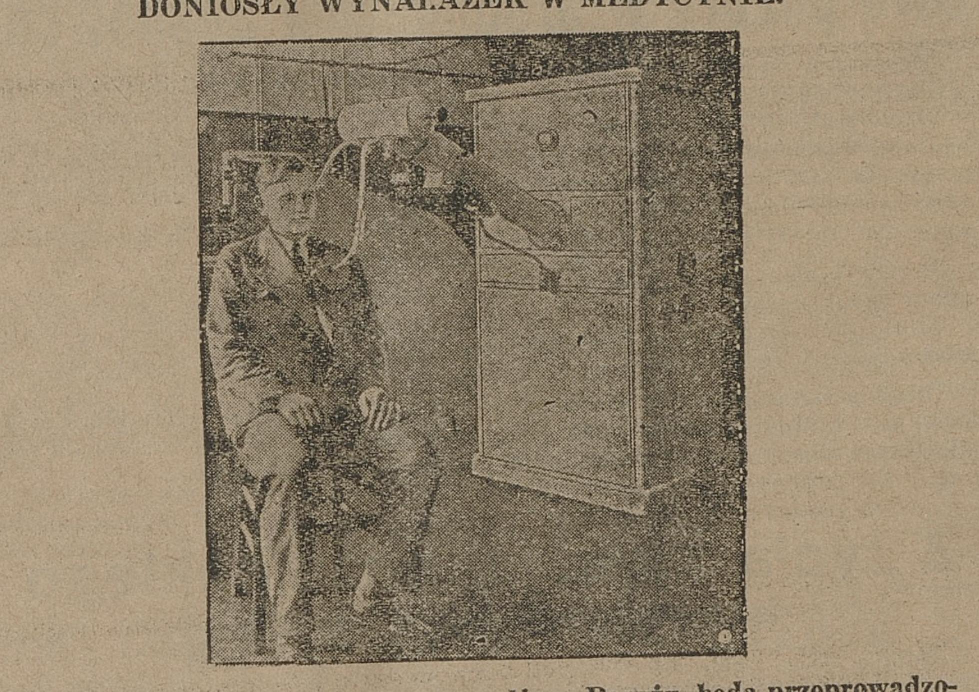
Obecnie, ten uzdolniony awanturnik jest

wodzem faszystów czeskich,

partji o minimalnem znaczeniu.

Człowiek ten, zdziałał wiele dobrego dla swojej ojczyzny, lecz wygórowana ambicja, nie pozwoliła mu, po awanturniczem przedsięwzięciu, do zrobienia karjery politycznej.

DONIOSŁY WYNALAZEK W MEDYCYNIE.



Na międzynarodowym kongresie radja w Paryżu, będą przeprowadzone doświadczenia doniosłego niemieckiego wynalazku, który umożliwi przenikanie promieni przez kości, tak że np. poszczególne komórki mózgowe, będą mogły być prześwietlane pod czaszką. Wynalazek ten będzie miał ogromne znaczenie w medycynie.

Rozbicie największej bandy handlarzy żywym towarem.

Znana na obu półkulach banda „Cwi Migdal“ wygnana z Urugwaju.

W swoim czasie donosiliśmy o wykryciu w Argentynie

centrali olbrzymiej bandy handlarzy żywym towarem,

istniejącej pod przykrywką towarzystwa rzekomo „wzajemnej pomocy“ imienia „Ćwi Migdala“.

Banda ta działała głównie i przedewszystkiem

na terenie Polski wśród ludności żydowskiej.

Tysiące młodych żydówek strąciła ona na dno niedoli ludzkiej, lokując je

w domach publicznych wielkich miast i portów Południowej Ameryki.

Dzięki staraniom żydowskiego towarzystwa opieki nad kobietą i dziewczętami, przy energicznem poparciu władz polskich, udało się pochwycić nici wiodące do

centrali bandy w Buenos Aires

oraz wymóc na władzach argentyńskich do wystąpienia przeciwko „Ćwi Migdalowi“.

Aliści miły szelest grubszych banknotów ma w Ameryce Południowej

czarodziejską wymowę

i sprawa skończyła się dla bandy handlarzy żywym towarem wcale pomyślnie. Około 200 jej członkom „udało się“ zbiec do Europy, gdzie zapewnie kontynuują oni swój „szlachetny proceder“. Pozostałych 100 „ćwimigdalisów“ sądy argentyńskie skazały bardzo surowo, bo aż na

...wydalenie z granic państwa i puszczenie wolno!

W ten sposób rozbita w Argentynie, znalazła się banda „Ćwi Migdał“ w Urugwaju.

Poprostu z Buenos Aires przeniosłe się tylko na drugi brzeg ujścia La Platy — do Montevideo.

I tu niezwłocznie trzeba było wystarać się

o prawo stałego pobytu dla wszystkich „uchodźców“ z Argentyny.

Widocznie jednak „Ćwi Migdal“, który tak świetnie umiał rozmawiać i porozumiewać się z władzami argentyńskiemi nie potrafił znaleźć

wspólnego języka z władzami urugwajskiemi,

gdyż odmówiły one zezwolenia na stały pobyt. Gdy zaś pomimo to banda nie ruszyła się z Montevideo, sąd postanowił deportować członków szlachetnego towarzystwa z granic Urugwaju.

Handlarze bronili się uporczywie, ostatnio jednak przegrali sprawę w sądzie najwyższym i musieli opuścić niegościnne progi Urugwaju.

Poto zapewnie, by poszukać sobie terenu do działania z kolei w... Brazylji.

Ze sportu.

KRAKÓW — ZAGŁĘBIE 3:3 (1:1)

Wczoraj na boisku „Unji“ w Sosnowcu odbyła się zacięta walka w piłkę nożną reprezentacyjnych zespołów Krakowa i Zagłębia.

Chociaż goście krakowscy rekrutowali się głównie z drużyn ligowych i zdołali z trudem wynik zremisować, to jednak zespół Zagłębia grą swoją na taki wynik całkowicie zasłużył.

Szereg pięknych kombinacyj i groźnych momentów podbramkowych emocjonowało kilkutysięczny tłum widzów, który często darzył piłkarzy oklaskami.

Zagłębie górowało znacznie nad Krakowem.

Strzelcami bramek dla miejscowych byli: Przybyłek (2) i Żmijewski (1)

Zawody prowadził wzorowo p. Kozibudzki.

Hanzaplast.

Z nastaniem cieplejszych dni trudno jest utrzymać dzieci w domu. Niektóre z nich, bardziej żywe, a w dodatku bardziej zahartowane, nie zważają nawet na deszcz i biegną na place zabawowe, gdzie zawsze znajdą towarzyszy zabaw. Przedpołudniem spotyka się tam tylko dzieci małe i najmniejsze pod opieką matek lub starszych osób. To też mało kto korzysta z przyrządów gimnastycznych, a zabawa odbywa się najczęściej przy matczynej pomocy i tylko czasem przy pomocy mamusi zostaje tu i owdzie uruchomiona jakaś huśtawka. Większość dzieci bawi się w piasku, dziewczynki „pieką“ ciasteczka, a chłopcy budują fortece. Czas upływa spokojnie, bez utarczek, a obecność matek tłumi drobne nieuniknione zatargi.

Popołudniu jednak te same place zabawowe zmieniają swój wygląd. Już zdala dolatują nas głośne okrzyki i wesoły śmiech zabaw. Nagle wśród radosnego gwaru zgromadzonej dzieciarni rozlega się płacz. Pięcioletni malec przybiega z ociekającym krwią palcem, okaleczonym łopatką do piasku i zanosi się od płaczu. Oglądamy ranę, pozwalamy jej jeszcze przez chwilę krwawić, aby brud, który się dostał do wnętrza, mógł spłynąć, a następnie wyciągamy z kieszeni nasz podręczny materjał opatrunkowy. Za chwilę mały urwisz odbiega, pokazując z dumą czysto zaopatrzony paluszek, który podziwiają jego mali towarzysze.

Starsze dzieci otaczają nas zaciekawione, jakim to cudownym sposobem zdołaliśmy tak szybko dokonać niezbędnego opatrunku. Pokazujemy nasze zapasy, a dzieci się im przypatrują. Również i niektóre z matek zdradzają zainteresowanie i pragną się dowiedzieć, jakiego użyliśmy opatrunku. Wszyscy podziwiają nasz przylepiec Leukoplast, a w środku którego widoczny jest okład muślinowy. Jego żółte zabarwienie wskazuje, iż jest specjalnie spreparowany; jest przepojony proszkiem antyseptycznym, który niszczy bakterje, gromadzące się w otwartej ranie. Płat gazy pokrywa muślin, aby go uchronić przed zanieczyszczeniem. Nawet długoletnie przechowywanie przylepca bez dostatecznej ochrony przed działaniem powietrza w praktyce nie może mu zaszkodzić, gdyż antyseptyczna substancja, którą jest przepojony muślin unieszkodliwia osiadające na niej bakcyle. Oprócz tego przylepiec sam jest bardzo starannie i szczelnie opakowany.

Czytamy napis na opakowaniu: „Hanzaplast“ do doraźnego i antyseptycznego zaopatrzenia mniejszych okaleczeń. Praktyczny ten przylepiec otrzymać można w różnych rozmiarach, albo pocięty już na mniejsze odcinki, albo w większym formacie, gdzie wystarczy jeden ruch nożyczkami aby nadać przylepcowi odpowiedni format. Jednym ruchem można usunąć gazę, chroniącą przylepiec i opatrunek już jest gotowy do użytku. Przylepiec „Leukoplast“ przylega mocno do ciała. Przepaski płócienne, gazowe, czy też z waty są najzupełniej zbędne. „Hanzaplast“ jest zawsze gotowy do użytku, a opatrunku nim może dokonać każdy nieposiadający ani odpowiedniej wprawy, ani odpowiednich znajomości rzeczy. Każda matka każde gospodarstwo domowe winno być stale zaopatrzone w „Hanzaplast“. Przypadkowych okaleczeń nigdy nie da się uniknąć. Hanzaplast wyleczy je prędko, a równocześnie zapobiega przedostaniu się do rany brudu i ropotwórczych zarazków, które mogą tak łatwo skomplikować leczenie, czasem nawet spowodować poważną chorobę.

DROBNE OGŁOSZENIA

LOKALE

2 mieszkania podwójne do wynajęcia. Sosnowiec, Tylna 24 u właściciela.

Zgubione dokumenty.

NOWAK Jan zgubił w pociągu pomiędzy Bukownem a Kazimierzem książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną wydaną przez PKU. Miechów.

ZAGINĘŁA karta rowerowa z nr. 2989 wydana przez Magistrat Sosnowiecki. Marjan Ślęzak.

STEFANOWICZ Stefan zgubił kartę poborową i dowód osobisty wydane przez gm. Wolbrom.

UNIEWAŻNIA się zgubione, na drodze do Ząbkowic, 3 kwity z cegielni Stanisława Urbańczyka w Zagórzu, jeden kwit na 10.000 cegły z podpisem pana Białożeja, drugi kwit na 4.400 pana Krawczyka, trzeci na 5.000 pana Sieji. Znalazcę prosi się o zwrot za wynagrodzeniem do „Expresu“ w Dąbrowie.

RÓŻNE.

SPALONO kartę powołania na imię Jan Wójcik wydaną przez PKU. Pińczów.

Wydawca: Helena Monsiorska.

Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1. tel. 4 94